



tekst

**JULIA MARKOWSKA**

redaktor wydania

**B**iskup Edward Dajczak jest już dwa lata naszym pasterzem. Przez ten czas udowodnił, że jest gorącym zwolennikiem ewangelizacji młodego Kościoła. Potrafi on znaleźć wspólny język z młodymi ludźmi zarówno na woodstockowym polu, jak i w małej parafii na końcu diecezji. Pokazuje, że wystarczy chcieć i mieć odwagę wyjść poza konwenanse. Artykuł Karoliny Pawłowskiej pokazuje, że w naszej diecezji ordynariusz ma wielu naśladowców i nawet popegeerowska wieś jest miejscem, w którym da się zrobić bardzo dużo. Wystarczy chcieć.

W gościnnym domu sióstr lipianek spotkali się oazowicze, którzy przez ostatnie dni pracowali nad swoją wiarą. **Była to okazja do wspólnej modlitwy, radości i zabawy.**

**R**ekolekcje są fajne. Trochę się modlimy, czasem długo siedzimy w kościele, ale się tam nie nudzimy. Mamy tam różne zadania do wykonania i bawimy się. Czasem jeździmy nad jezioro i szalejemy – mówi Ewelina Szemela z Rusowa z Oazy Dzieci Bożych.

Jak co roku, w przedostatni dzień rekolekcji odbywających się w różnych zakątkach diecezji, do Lipia zjeżdżają młodzi i starsi oazowicze, którzy wakacje spędzają pracując nad sobą z Panem Bogiem. – Spotykają się tu niemal wszystkie grupy Ruchu Światło-Życie. Dzięki temu podkreślamy nie tylko, że jesteśmy wspólnotą, ale i to,



**Rekolekcyjne kontuzje nie psują nikomu humoru. – Gips będę miała jeszcze kilka tygodni, lecz nie zostawię grupy, którą się opiekuję – mówi Kasia Lenkiewicz, animatorka z Piły. – W takim dobrym towarzystwie zapominam o bólu**

że jesteśmy w jednym Kościele, o czym mówi obecność biskupa w czasie naszego spotkania – mówi ks. Zbigniew Woźniak, diecezjalny moderator ruchu.

Spotkanie rozpoczęło się od wspólnej modlitwy i przedstawienia wszystkich grup. Podczas godziny świadectw

młodzi i starsi oazowicze opowiadali o swoich dylematach i kryzysach, które dzięki rekolekcjom udało im się pokonać. Następnie uczestnicy spotkania wzięli udział we Mszy świętej pod przewodnictwem biskupa Krzysztofa Zadarki.

**Julia Markowska**

## Krasnoludki prawie małe



**CZARNE.** Dzieci były zachwycone grą swoich rodziców

**P**o zeszłorocznym ogromnym sukcesie przedstawienia „Kot w butach” w tym roku rodzice po raz kolejny zaimponowali swoim dzieciom. Pod kierunkiem Jolanty Kolasińskiej – nauczycielki wychowania początkowego w Szkole Podstawowej w Czarnem, zmobilizowali siły i wspólnie ze swoimi dziećmi przygotowali przedstawienie „O Królowie Śnieżce i siedmiu Krasnoludkach”. Główne role zostały obsadzone przez dorosłych. Najbardziej barwne postacie to oczywiście krasnale, których zagrało sześciu ojców i... ks. Mariusz Gubow. Zarówno dzieci, jak i dorośli mieli ogromną frajdę, dlatego przedstawienie zagrano aż cztery razy. Docenić trzeba fakt, że dorośli aktorzy często brali urlop, by spotykać się na próbach i wspólnie grać.

## Żywioty w urzędzie



**Motywy przewodnim niemal wszystkich prac była woda**

**KOSZALIN.** Koszalińscy studenci Wydziału Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej spróbowali stworzyć miasto na nowo. Ich narzędziem był komputer, inspiracją natomiast idea żywiotów. Z powodu nadmorskiego położenia miasta, w niemal wszystkich koncepcjach zagospodarowania przestrzeni królowała woda. – Studenci chcieli stworzyć koncepcje, które sprzyjałyby kontaktom międzyludzkim – mówi prof. Jacek Ojrzanowski z koszalińskiej politechniki. – W kilku przypadkach efekt jest znakomity. Pomyślną rolę wzywania był prezydent Mirosław Mikietyński. – Mamy nadzieję, że niektóre z tych obiektów spodobały się włodarzom

naszego miasta na tyle, by mogły zostać zrealizowane – podkreśla wykładowca. Oglądającym wystawę szczególnie podobały się komputerowe wizualizacje przedsięwzięć. – Widzę, że studenci są w stanie zrobić fantastyczne rzeczy – mówi Ryszard Motkowicz, zwiedzający. – Niestety błędy organizatorów powodują, że nie za bardzo można cieszyć się z tego, co się widzi. Organizacja takiej fajnej imprezy w korytarzu, który ratusz nazywa galerią, jest nieporozumieniem. Nie ma możliwości w odpowiedni sposób zaprezentować prac, a już o braku klimatyzacji nie wspomnę – mówi zawiedziony koszalinianin.

## Znów zagrały

**KARLINO.** Po wieloletnim milczeniu znów zabrzmiały organy w karlińskim kościele pw. św. Michała Archanioła. Ponad stuipięćdziesięcioletni instrument, mimo że prace remontowe nie zostały jeszcze w pełni zakończone, zagrał podczas koncertu zorganizowanego w ramach 43. Międzynarodowego Festiwalu Organowego. W karlińskiej świątyni wystąpili Bogdan Narloch (organy) i Roman Gryń (trąbka). Koncertu nie zepsuła nawet awaria świeżo wyremontowanego mechanizmu. Organy nie były remontowane od wielu lat, owady i ciekająca z nieszczelnego dachu woda sprawiły, że instrument popadł w całkowitą ruinę. Dzieła zniszczenia dopełnił kilka lat temu nieodpowiedzialny

człowiek, który ukrył się w szafie organowej przed pościgiem policji – Z tysiąca piszczałek, z których zbudowane są karlińskie organy, należało na nowo wykonać dziewięćdziesiąt procent – opowiada ks. Ludwik Musiał, który wyznaje, że przywrócenie karlińskich organów do życia było jego wielkim marzeniem. Udało się to dzięki dużej ofiarności miejscowej społeczności. Podczas niedzielnego koncertu mieszkańcy Karlina mieli zaledwie przedsmak pełnego brzmienia instrumentu. Pozostało do wykonania jeszcze wiele prac regulacyjnych i intonacyjno-strojonych. Pełnym głosem organy zabrzmią z pewnością we wrześniu, podczas obchodów pięćsetlecia kościoła.

## Komercja na całego

**POLANÓW.** Ponad 1200 maszyn dotarło na 21. Międzynarodowy Zlot Motocykli w Polanowie. – Przyjechałam po raz szósty i chyba ostatni – mówi Aniela Wyrwicka. – Niestety z roku na rok impreza przekształca się w coraz większą maszynkę do robienia pieniędzy. Najważniejszymi gośćmi stają się ci, którzy zostawiają dużo pieniędzy w budkach. A ich właściciele nie wiedzą już chyba, ile żądać za swoje produkty. Bo nawet w środku lasu, gdy nie ma konkurencji, żądanie 3 złotych za małutką, suchą kajzerkę to już przesada – ubolewa motocyklistka. Z roku na rok w takich imprezach bierze udział coraz więcej quadów

i motorów sportowych typu enduro. Ich właściciele tradycyjnie już zagospodarowali pas ziemi przeznaczony do „katowania maszyn”. Z dała od policyjnych radarów pokazywali, z jaką prędkością można przeskakiwać pagórki i pokonywać inne przeszkody. Pomimo różnych prędkości i umiejętności kierowców nikomu nic się nie stało. Może dlatego, że każdy motocyklista lub widz, który zapomniał, że nie jest jedyny w tym miejscu, został wrzucony do małego bajorka. Przy minimalnej ilości wody i maksymalnej błota okazywało się, że jest to najlepszy sposób, by przywrócić niekórym myślenie.



**Piasek wdzierał się dosłownie wszędzie, okazało się jednak, że nikomu to nie przeszkadzało**

## Ziemia za tarczę

**POWIAT SŁUPSKI.** Zgodnie z obietnicami premiera powiatowi przekazano kolejne grunty, które mają być rekompensatą dla regionu w zamian niedogodności związane z instalacją tarczy antyrakietowej w Redzikowie. W słupskim starostwie podpisano akt notarialny o przekazaniu 18 hektarów ziemi w Redzikowie przez Agencję Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa na rzecz Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Wartość ziemi wynosi ok. 8 mln zł. Prawdopodobnie powstanie na niej specjalna strefa ekonomiczna. Choć powiat słupski zaczyna korzystać na umieszczeniu tarczy na jego terenie, nadal nie wiadomo,

czy rzeczywiście amerykański obiekt trafi do Redzikowa. – Gdyby dziś mnie ktoś zapytał, czy będzie tarcza, odpowiedź brzmi: „Nie wiem” – mówił starosta słupski Sławomir Ziemianowicz, dodając, że odpowiedź może znać w tej chwili jedynie prezydent Stanów Zjednoczonych.

**GOŚĆ** KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiezy.pl

**ADRES REDAKCJI:** 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniewców 11-13  
**TELEFON** 094 341 03 14  
**REDAGUJĄ:** ks. Dariusz Jaślarz  
– dyrektor oddziału,  
Julia Markowska, Karolina Pawłowska



Nie będzie bazy w Zegrzu

## Lato bez helikoptera

Od kilku lat w sezonie letnim na niebie środkowego wybrzeża można było dostrzec żółto-czerwony helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. W tym roku **załoga śmigłowca została jednak uziemiona**. Powód jest prozaiczny – nie ma czym latać.

Jedyna w Polsce sezonowa baza Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, działająca na dawnym wojskowym lotnisku w Zegrzu Pomorskim koło Koszalina, w tym roku nie zostanie uruchomiona, bo nie ma śmigłowca, który mógłby latać nad morzem.

### Nie ma i nie będzie

Pochodzący z wrocławskiej bazy MI-2, który do tej pory brał udział w akcjach, uległ katastrofie. Nadzieją na uruchomienie bazy w Zegrzu był zakup nowych helikopterów przez Ministerstwo Zdrowia. Nowej maszyny dla Pomorza Środkowego jednak nie ma i – jak się okazuje – w tym sezonie nie będzie.

– Harmonogram, który jest załącznikiem do umowy pomiędzy minister zdrowia a firmą Eurocopter, która produkuje

śmigłowce, stanowi, że do końca tego roku dotrze do Polski sześć nowych helikopterów. Pierwszy z nich – w końcu sierpnia. Jednak, zanim zacznie on pełnić misję i latać z pacjentami na pokładzie, muszą zostać przeszkolone załogi, a maszyna musi zostać przetestowana – wyjaśnia Justyna Wojteczek, rzecznik Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

### Łądują wszędzie

O tym, jak potrzebny był żółto-czerwony helikopter pogotowia na środkowym wybrzeżu, nie trzeba nikogo przekonywać. Bardzo często jedyną szansą na uratowanie poszkodowanych w wypadkach lub osób ciężko chorych jest transport lotniczy. Tym bardziej że piloci ratowniczych śmigłowców potrafią wylądować niemal wszędzie: na leśnej drodze, na środku



Lotnicze pogotowie docierało wszędzie tam, gdzie o życiu decydowały minuty

ulicy, na plaży czy w szczerym polu. Władze Koszalina rozważyły nawet możliwość uruchomienia całorocznego Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Zegrzu. W ubiegłym sezonie helikopter stąd brał udział w akcjach.

Przedstawiciele Lotniczego Pogotowia Ratunkowego uspokajają, że w razie nagłego wypadku turyści i mieszkańcy Pomorza Środkowego nie zostaną bez

opieki. – Teren koszaliński jest obsługiwany przez bazy w Gdańsku i w Szczecinie, częściowo także przez bazę w Bydgoszczy – dodaje Justyna Wojteczek.

Na razie przedstawiciele pogotowia nie potwierdzają, czy w przyszłym roku baza w Zegrzu znów będzie działać. Deklarują jedynie, że bardzo by tego chcieli.

Karolina Pawłowska

## Spotkanie czterech kultur

### Mniejszości w Koszalinie

Po raz czwarty w Koszalinie spotkali się artyści reprezentujący dorobek kulturalny mniejszości zamieszkujących Pomorze Środkowe. Jak co roku impreza spotkała się z żywym zainteresowaniem mieszkańców miasta – dobrych humorów nie popsuła nawet nieoczekiwana ulewa.

Spotkanie Kultur” jest jedną z nielicznych imprez organizowanych wspólnie przez zamieszkałe w naszym regionie mniejszości narodowe. Sprzyja to integracji i wzajemnej wymianie doświadczeń. Jest także dobrym sposobem na budowanie postaw tolerancji.

Festiwal po raz pierwszy zorganizowano w 2005 r. z inicjatywy koszalińskiego oddziału Związku Ukraińców. Organizatorom zależało na podkreśleniu specyfiki miasta – wielonarodowościowej mieszanki tradycji i zwyczajów mieszkających tu ludzi. Dzięki takim spotkaniom mniejszości narodowe mają szansę na zaistnienie w świadomości mieszkańców Koszalina.

– Głównym celem imprezy jest przybliżenie kultury i tradycji mniejszości narodowych zamieszkujących region koszaliński oraz kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego, otwartego na odmienności narodowe i kulturowe – wyjaśnia ideę „Spotkań” Roman

Biłas, przewodniczący koszalińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce.

Z roku na rok festiwal cieszy się coraz większą popularnością, a koncerty artystów prezentujących kulturę ukraińską, niemiecką, romską i polską przyciągają coraz liczniejszą publiczność. Podczas czwartych „Spotkań” zaprezentował się ludowy zespół śpiewaczy „Sąsiedzi zza miedzy” z Wyszeborza z repertuarem z Warmii i Mazur, „Złoty Dukat” z Węgorzewa Koszalińskiego wykonujący ludowe piosenki z Małopolski, Podlasia i Ukrainy, koszaliński chór Potik, prezentujący tradycyjne pieśni ukraińskie, chór z Neubrandenburga i Marianna

i Cyganie oraz zespół „Parnoforo Roma” z Białogardu. Gwiazdą wieczoru był zespół folk-rockowy Chutir z Gdańska, prezentujący własne kompozycje oparte na elementach ukraińskiego folkloru regionów Bukowiny, Karpat i południowych regionów Polski.

Poza dużą dawką różnorodności wokalnie-muzycznych atrakcją tegorocznej edycji „Spotkań” były stoiska, na których zaprezentowano między innymi tradycyjne ukraińskie wyszywanki, czyli ręcznie haftowane, zdobione kolorowymi nićmi koszule, wyroby artystyczne oraz płyty z muzyką mniejszości narodowych.

Karolina Pawłowska

Poradnik pielgrzymy

# Bawełna i różaniec

Szykuj się do pielgrzymki razem z „Gościem Niedzielnym”. Dziś i za tydzień **ostatnie wskazówki, w jaki sposób najlepiej przygotować się do tej Bożej wędrówki.**

**D**o diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę pozostało 12 dni. Najwyższy czas, by zacząć myśleć o tym, co każdy pielgrzym powinien ze sobą zabrać. Jeden z najistotniejszych elementów pielgrzymkowego ekwipunku to dobre skarpety i buty. Dlatego to właśnie nim poświęciliśmy poprzedni odcinek poradnika, w tym tygodniu zajmujemy się całą resztą.

## Komórka w plecaku

Najczęstszym pytaniem oczywiście na Bożym szlaku jest to, czy ktoś pomoże im nosić plecaki. Gdy dowiadują się, że ich bagaże podróżują w specjalnych samochodach, od razu bardziej wierzą w siebie i swoje możliwości. Faktycznie, pielgrzym nosi przy sobie tylko to, co niezbędne, czyli wodę, różaniec, nieprzemakalny leciutki płaszcz, suche skarpetki na zmianę, notatnik, długopis i czapkę lub chustkę chroniącą przed słońcem. Czasem przydatny jest też kawałek folii, na którym można usiąść w czasie postojów. Te wszystkie rzeczy mieszczą się w małym, poręcznym plecaczku, który powinien być wodoodporny.

Niektórzy upierają się, by włożyć do niego także telefon komórkowy. Nie jest to jednak najlepszy pomysł. W czasie pielgrzymowania najważniejsze jest, by mieć odwagę spojrzeć w głąb siebie, wyciszyć się. Przez cały rok, bez względu na wiek, wciąż gdzieś pedzimy, zawsze coś musimy zrobić. Dlatego w ciągu kilkunastodniowej pielgrzymki zasługujemy na to, by z dala od codzienności skupić się

na tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Żeby mieć czas dostrzec człowieka, który idzie obok. Nie bez znaczenia jest też fakt, że rozmowy prowadzone przez komórkę w czasie drogi po prostu przeszkadzają innym. Dlatego opłaca się schować telefon do dużego plecaka i wieczorem sprawdzić, kto do nas dzwonił.

## Niezbędnik

Na pielgrzymce docenia się, jak bardzo funkcjonalne i wygodne są ubrania z naturalnych tkanin. Dlatego większość odzieży powinna być z bawełny, która umożliwia skórze oddychanie, a w razie niespodziewanego deszczu szybko wysycha. Pielgrzymkowi specjalniści do plecaka radzą spakować spodnie krótkie i długie, które nie powinny być obcisłe (taki krój może powodować obtarcia), dres do spania, ciepły polar lub sweter, wodoodporną kurtkę lub płaszcz, przybory do mycia, bieliznę, podkoszulki i skarpetki (najlepiej wełniane i bawełniane). Oczywiście, jeżeli ktoś choruje przewlekle, to nie może zabraknąć w plecaku również małej apteczki z zapasem leków. Powinny w niej znaleźć się również narzędzia i specyfiki niezbędne w polowej chirurgii pielgrzymkowej, czyli płyn dezynfekujący skórę, igły, waciki, gaza. Dzięki nim i wsparciu doświadczonych pielgrzymów oraz medyków będzie można bez problemu uporać się z każdym bąblem i odciskiem, które powstaną na zmęczonej stopie pielgrzyma. Choć, jeśli zastosujecie się do naszych porad, to może uda się im zapobiec. ■



Plecaki pielgrzymują w specjalnych ciężarówkach

JULIA MARKOWSKA

## Obrazy pielgrzymkowe

KRZYSZTOF, MAŻ KASI, OJCIEC 4 DZIECI

– Nie lubiłem swoich rodziców. Po swoim byłem do nich przywiązany, szanowałem ich tak jakby „z urzędu”. Miałem 16 lat i byłem przekonany, że jestem największym specjalistą od życia. Już wiedziałem, że będę żył inaczej niż oni. Z dala od państwowych etacików i pracy zabieranej do domu, by nie podpaść szefowi. Chciałem być niezależny, świetnie wykształcony i bez obciążeń, czyli bez dzieci, bo tak jak wtedy odbierałem. Na pielgrzymkę poszedłem właściwie z nudów – rodzice nie mieli pieniędzy, by opłacić jakikolwiek wyjazd. Kolega, który szedł już po raz kolejny, powiedział, że nie będę żałował. Jakoś z boku przyglądałem się wszystkim, strasznie mnie wkurzali, bo dużo mówili o Bogu, który wzmacnia ich każdego dnia. Im bardziej orientowałem się, jak puste jest moje życie, tym bardziej miałem ich dosyć. Aż poznałem Kasię. Ona też była troszkę z boku, zatopiona w modlitwie, jakby nieobecna. Zaintrygowała mnie. Robiłem wszystko, by z nią pogadać. W końcu się udało. Okazało się, że modli się za swoich rodziców, którzy są alkoholikami. Troszkę opowiedziała mi o swoim życiu. Wystarczyło. Zdałem sobie sprawę, jakim byłem idiotą, oceniając swoich rodziców po tym, co mają, a nie kim są. Nie dostrzegając w nich miłości i szacunku względem siebie i dzieci. Po powrocie, witając się z rodzicami, pocałowałem ich w ręce. Tak jest do dziś.

## Odnaleźć siebie



BISKUP EDWARD DAJCZAK

– Na pielgrzymce najistotniejsza jest droga do wewnątrz, by odnaleźć samego siebie. Obojętne, dlaczego zaczęło się tę drogę, nie zależy to od motywów, które zdecydowały o jej podjęciu, one mogą być całkowicie banalne. Najważniejsze jest, aby w którymś momencie – albo przez drugiego człowieka, albo w jakikolwiek inny sposób – rozpocząć drogę w głąb samego siebie. Bo tylko tam można odnaleźć wartości i prawdziwego siebie. No i – oczywiście – Pana Boga. Ten bardzo dobry obraz pokazuje, że najlepszym przewodnikiem w tej pielgrzymce jest jednak drugi człowiek. Najlepiej, by był to ktoś, kto wie o życiu więcej, kto już zasmakował nie tylko pielgrzymowania, ale przede wszystkim wędrówki w siebie samego. Gdy ma on odwagę odstąpić choć troszkę z tego osobistego wędrowania, daje to niesamowite rezultaty. Dzięki takiemu doświadczeniu inni pielgrzymi mogą z pewnością nowej perspektywy zobaczyć swoją sytuację i swoje problemy. W innym świetle spojrzeć na swoich bliskich. Takie wspólne pielgrzymowanie ma ogromną wartość.





### VIII Festiwal Sztucznych Ogni

## Wystrzałowa Ustka

Nadmorskie miejscowości prześcigają się w pomysłach na przyciągnięcie turystów. W Ustce od kilku lat sprawdzonym pomysłem jest Festiwal Sztucznych Ogni, na który zjeżdżają do kurortu **tysiące spragnionych wrażeń widzów.**

Przez trzy wieczory niebo nad Ustką rozświetlały fajerwerki o wszelkich możliwych kształtach i kolorach, wzbudzające głośny aplauz widzów. Mieszkańcy regionu i turyści mogli obejrzyć pokazy, zorganizowane przez profesjonalne firmy.

Tradycyjnie miejscem strzelania jest usteczki port. Każdego dnia prezentowały się dwie firmy przygotowujące kilkuminutowy pokaz. Organizatorzy szacują, że pirotechniczne zmagania VIII Festiwalu Sztucznych Ogni co wieczór oglądało kilkadziesiąt tysięcy

osób. – To niesamowite, bajeczne przeżycie – zachwyca się Magdalena Otulak z Opola, która kolorowe wybuchy oglądała wraz z rodziną z plaży. – Specjalnie wybieraliśmy ten termin na urlop nad morzem i nie zawiedliśmy się. Wrażeń nie zakłóciła nawet aura, która w ostatni dzień pokazów spłatała organizatorom i uczestnikom nieoczekiwanego figla. Mimo deszczu chętnych do oglądania rozświetlonego nieba jednak nie brakowało.

Uczestnicy festiwalu prześcigali się w pomysłach, walcząc

o miano najlepszej firmy pirotechnicznej. Wszystkie stały na wysokości zadania, więc jury miało twardy orzech do zgryzienia. Ostatecznie w tegorocznej edycji festiwalu najlepsza okazała się firma Click z Gdańska, która wyprzedziła ubiegłorocznych zwycięzców – firmę Grom Zbigniewa i litewskich pirotechników z firmy Hestia Baltic.

Miasto każdej firmie płaciło 20 tys. zł za pokaz fajerwerków. Zwycięzcy odebrali symboliczne nagrody w postaci statuetek.

ka

### zaproszenia

#### Powrót do pracy

Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej zaprasza do udziału w projekcie „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy”, skierowanym do osób niepełnosprawnych i ich opiekunów/rodziców. Mogą się do niego przyłączyć osoby, które mają orzeczoną niepełnosprawność w stopniu znacznym i są bez pracy. Chętni będą mieli możliwość podniesienia swoich umiejętności zawodowych, uzyskania wsparcia w kontynuacji edukacji i pomocy w zakupie sprzętu umożliwiającego

podjęcie pracy. Aby ułatwić niepełnosprawnym niełatwą decyzję o powrocie na rynek pracy, Caritas zorganizuje również warsztaty, które poprowadzą psychologowie, doradcy zawodowi i inni specjaliści. Udział we wszystkich zajęciach jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem: [koszalin@sprawni.caritas.pl](mailto:koszalin@sprawni.caritas.pl) lub u Agnieszki Filipczuk, regionalnego koordynatora projektu (tel. 094 342 36 90). Można również zgłaszać się osobiście w siedzibie Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej (ul. ks. bp. Cz. Domina 8, 75-061 Koszalin).

#### Dla młodzieży i dorosłych...

Nauki studenckie „Jak naprawdę być człowiekiem? W trosce o siebie, o siebie, o człowieka, którego zmyślił Bóg” od 29 sierpnia do 5 września poprowadzi ks. Ryszard Kozłowski CO. Zgłoszenia **do 15 sierpnia** przyjmuje s. Agnieszka Kukielka (tel. 094 342 37 70, 0696 236 506, [akukielka@tlen.pl](mailto:akukielka@tlen.pl)).

Nauki o powołaniu „Wybrać mądrze, by być prawdziwie szczęśliwym” **od 28 do 30 sierpnia** poprowadzi ks. Krzysztof

Włodarczyk. Zgłoszenia do 15 sierpnia przyjmuje s. Monika Grabek (tel. 094 345 90 46, 0693 886 786, [m.grabek@koszalin.oaza.pl](mailto:m.grabek@koszalin.oaza.pl)).

#### ...oraz dla rodzin

Ruch Światło-Życie serdecznie zaprasza na oazy rekolekcyjne dla rodzin. Przewidziane są turnusy dla oaz I i II stopnia, jak i dla oazy ewangelizacyjnej. 14-dniowe turnusy odbędą się w Koszalinie, Krakowie, Warcinie i Lipiu. Więcej informacji można uzyskać telefonicznie (tel. 094 340 98 69 lub 0600 356 092).

jm

# Aż po krańce ziemi

**EWANGELIZACJA NA WSI.** Mają bardzo proste metody: modlitwa, piosenka, zabawa. Do tego uśmiech i otwarte serce.

- To wystarczy, by głosić Dobrą Nowinę aż na krańcach ziemi
- przekonują wakacyjni ewangelizatorzy. **Ich „krańce ziemi” to niewielkie parafie naszej diecezji.**



tekst i zdjęcia

**KAROLINA PAWŁOWSKA**

kpawlowska@goscniedzielny.pl

Od trzech lat trwa wakacyjna akcja ewangelizacji małych wspólnot parafialnych, zwłaszcza środowisk popeeđerowskich. Wszędzie tam, gdzie nie brakuje ochrzczonych, za to brakuje nadziei.

## Głośne świadectwo

W Krzemieniewie, do którego dotarli ewangelizatorzy, nadziei

bardzo często brakuje. Kilka domów, osiedle popeeđerowskich bloków, szkoła i kościół, który mieszkańcy odbudowali od podstaw. – Zwykle niewiele się tu dzieje. Za to teraz to jak prawdziwe święto – kiwa głową jedna z mieszkank. Bo takiej akcji w Krzemieniewie jeszcze nigdy nie było. – Ludziom z małych wspólnot jest z pewnością trochę trudniej, zwłaszcza młodszym. W dużym mieście są oazy, spotkania dla dzieci, czuwania dla młodzieży – zauważa Marta

Mączka, jedna z młodych ewangelizatorek. Marta ma szesnaście lat i to jej pierwsze takie ewangelizowanie. Razem z Patrykiem Gawrońskim, oazowym kolegą, przyznają, że nieco się obawiali, jak zostaną przyjęci przez mieszkańców Krzemieniewa. – Dla nas też z początku było to trudne, by pytać nowo poznanych ludzi o ich wiarę, o Boga, o sakramenty, ale zaskoczyła nas otwartość i życzliwość, z którą nas przyjmowali w swoich domach – wyznają.

Pomysł ks. Radka Siwińskiego, inicjatora wakacyjnych ewangelizacji wiejskich, jest prosty: do małej parafii przyjeżdża ksiądz lub diakon z grupą kleryków i przez osiem dni docierają do wszystkich miejscowości na terenie parafii. Stukają do każdych drzwi, odwiedzają chorych, śpiewają między blokami, katechizują i bawią się z najmłodszymi. Od tego roku grupy ewangelizacyjne powiększyły się o siostry zakonne i świeckich. W ewangelizacji wspomagają ich także animatorzy z Ruchu Światło-Życie. – Pomysł nie jest specjalnie odkrywczy – mówi ks. Radek. – Na całym świecie katolicy wychodzą poza mury świątyni, by głośno mówić o tym, w co wierzą. Bo potrzeba nie tylko cichego świadectwa chrześcijańskiego życia, ale i głośnego, odważnego mówienia o Bogu. Przypominał nam o tym Jan Paweł II w swoim nauczaniu, wzywając Kościół w Europie do nowej ewangelizacji i głoszenia, że Jezus Chrystus jest Jedyną Nadzieją.

## Stukanie do zamkniętych drzwi

Ewangelizatorzy wiedzą, że to nie sztuka mówić o Jezusie tym, którzy chcą słuchać. Dlatego nie zrażają się, kiedy któreś drzwi pozostaną zamknięte. Przyjdą jeszcze raz. – Ludziom ciężko mówić o tym, co siedzi gdzieś głęboko wewnątrz nich. Kluczem jest wspólna modlitwa, po niej dużo łatwiej się rozmawia – opowiada Mateusz Dalkowski.

– Ewangelizacja wpisuje się model duszpasterstwa, który nazywam „łowieniem ludzi”. Już nie wystarczy, żeby duszpasterz spotkał się ze swoją owczarnią w Wieczerniku, ale musi też wyjść do ludzi, łowić ich dla Chrystusa – dodaje ks. Andrzej Zaniewski, ewangelizujący w Krzemieniewie.





**Wspólna modlitwa otwiera serca**

Najszybciej na ewangelizację odpowiadają najmłodsi. Od rana towarzyszą ewangelizatorom, razem z nimi śpiewają i modlą się. – Do południa bawimy się z dziećmi, potem te dzieci wracają do domu, opowiadają, jak spędziły dzień, i kiedy przychodzą na Mszę św., przyprowadzają swoich rodziców i dziadków – mówi kleryk Daniel Podpłoński. Potem jest czas na rozmowy z dorosłymi i zaproszenie na wieczorną Mszę św. Na zakończenie dnia zaś wspólne ognisko.

### Młody Kościół

Głównym zadaniem jest ożywienie lokalnej społeczności parafialnej. – Proboszcz w wiejskiej parafii, mając pod opieką kilka filii, bez liku obowiązków, musi zadbać przede wszystkim o sakramenty. Nie jest w stanie dotknąć ewangelizacyjnie wszystkich, którzy się zgubili, bo nie starczy mu ani czasu, ani sił – opowiada o akcji ks. Radek. Czy to się uda? Proboszcz lokalnej wspólnoty ks. Józef Kłazyński ma nadzieję, że tak właśnie się stanie. – Jak w każdej parafii są tu tacy, którzy czują się jej częścią, ale i tacy,



**Mały Paweł jest najlepszym pomocnikiem ewangelizatorów. Pierwszy wie, do kogo trzeba przyjść z Najświętszym Sakramentem, zwołuje tych, którzy się ociągają, a kiedy trzeba, układa nowe psalmy**

którym do Kościoła daleko. Może młody Kościół wychodzący do nich będzie dobrym kluczem, który poruszy sumienia i serca, a to zaowocuje podniesieniem świadomości, że przynależy się do konkretnej wspólnoty kościelnej, do cywilizacji chrześcijańskiej – mówi duszpasterz. – Pierwszy raz goszczę u siebie ewangelizatorów, pierwszy raz przeżywamy wspólnie takie swoiste rekolekcje. Jakie będą efekty – zobaczymy.

O tym, jak wygląda taka forma głoszenia Dobrej Nowiny, będzie można się jeszcze przekonać w te wakacje. Młodzi ewangelizatorzy chcą dotrzeć do Manowa, Mielęcina, Parsęcka, Róży Wielkiej, Rzeczenicy i Uniechowa. ■



**Najmłodsi nie potrzebują długiego zachęcania do wychwalania Boga śpiewem**



**Nawet burza nie przekreśla dobrej zabawy. Kiedy pada, placem ewangelizacyjnym jest sala sportowa.**



**Nawet najlepsza akcja nie uda się bez dobrego zaplecza. O to, by ewangelizatorzy nie opadli z sił, zadbały krzemienieckie gospodynie**



## Zmiany i nominacje...

## ...w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej

Wakacje to tradycyjnie **czas zmian personalnych w naszej diecezji**. Nie inaczej jest również w tym roku.

■ Ks. Antoni BADURA został ustanowiony proboszczem w parafii św. Mikołaja w Wałczu;

■ Ks. Paweł BROSTOWICZ został ustanowiony proboszczem w parafii św. Stanisława Kostki w Sianowie;

■ Ks. Grzegorz CISZEK został ustanowiony proboszczem w parafii Matki Bożej Gromnicznej w Malechowie;

■ Ks. Zdzisław DMUCHAŁA został ustanowiony rezydentem w parafii św. Jacka w Słupsku;

■ Ks. Andrzej DUBEL został ustanowiony proboszczem w parafii Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny w Dretyniu;

■ Ks. Tadeusz GORLA został ustanowiony kapłanem koszalińskiego hospicjum;

■ Ks. Antoni JASTRZĘBSKI został ustanowiony proboszczem w parafii św. Wawrzyńca w Rudkach;

■ Ks. Paweł JOCHANIAK został ustanowiony rezydentem w parafii św. Rozalii w Szczecinku;

■ Ks. Mariusz KAŁAS został ustanowiony proboszczem w parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła w Kłaninie;

■ Ks. Józef KAPCZYŃSKI został ustanowiony proboszczem w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Dobiesławiu;

■ Ks. Marek KAPITULSKI został ustanowiony proboszczem w parafii św. Rocha w Wieleniu;



JULIA MARKOWSKA

### Zmiany to nieodłączny element życia każdego kapłana i wspólnoty

■ Ks. Jerzy KNAP został ustanowiony proboszczem w parafii Trójcy Świętej w Mierzynie;

■ Ks. Andrzej KORPUSIK został ustanowiony dyrektorem Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej;

■ Ks. Marian KRASZEWSKI został ustanowiony proboszczem w parafii śś. Piotra i Pawła w Krosinie;

■ Ks. Romuald KUNICKI przeszedł na emeryturę;

■ Ks. Józef KWIECIŃSKI został ustanowiony penitencjarzem w Koszalinie;

■ Ks. Stanisław ŁACKI został ustanowiony proboszczem w parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Jastrowiu;

■ Ks. Stefan MALISZEWSKI został ustanowiony proboszczem w parafii św. Józefa w Turowie;

■ Ks. Tadeusz MAZUR został ustanowiony proboszczem w parafii św. Franciszka z Asyżu w Wytownie;

■ Ks. Stanisław MESLIN przeszedł na emeryturę;

■ Ks. Bernard MIELCARZEWICZ przeszedł na emeryturę;

■ Ks. Stanisław MIKOS został ustanowiony proboszczem w parafii śś. Piotra i Pawła w Robuniu;

■ Ks. Roman MOLIK został ustanowiony proboszczem parafii Matki Bożej Różańcowej w Świerczynie;

■ Ks. Józef OLSZEWSKI został ustanowiony proboszczem parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Świerznie;

■ Ks. Jarosław RYNOWIECKI został ustanowiony proboszczem parafii Trójcy Świętej w Dobrzycy;

■ Ks. Dariusz KWAŚNY został ustanowiony proboszczem parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Starym Krakowie;

■ Ks. Andrzej SOŁTYS został ustanowiony proboszczem parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Tychowie;

■ Ks. Stanisław STOLZ przeszedł na emeryturę;

■ Ks. Mariusz WOŹNIAK został ustanowiony proboszczem parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Szydłowie;

■ Ks. Jan WSZOŁEK przeszedł na emeryturę.

\*Dokończenie za tydzień

## Wiceminister sprawiedliwości w regionie

### Paragrafem w dziki handel



JULIA MARKOWSKA

Minister przekonywał, że za 3 miesiące z naszych ulic znikną nielegalne stoiska

Krzysztof Kwiatkowski odwiedził zakłady karne i samorządowców z Koszalina i Kołobrzegu.

Przyjechałem, bo czułem się w obowiązku podziękować tutejszej służbie więziennej, która zapoczątkowała wiele programów resocjalizacyjnych, nagrodzonych przez Radę Europy – mówił wiceminister. – Choć polskich strażników jest – w stosunku do liczby skazanych – najmniej w Europie, to co rusz udowadniają, że są najlepiej wyszkoleni. Przy okazji chciałem poinformować samorządowców, że w końcu dostaną narzędzia prawne do skutecznej walki z dzikim

handlem, który w tym regionie jest szczególnie uciążliwy. W przyszły czwartek ministerstwo pozytywnie zaopiniuje projekt, nad którym pracowała sejmowa komisja Przyjazne Państwo. Stąd droga prosta pod obrady Sejmu i Senatu – zapewniał K. Kwiatkowski.

Jeśli nowelizacja faktycznie zostanie uchwalona, to handlującego bez umowy z miastem służby miejskie najpierw pouczą, że działa bezprawnie. Jeśli nie podporządkuje się zaleceniu opuszczenia zajmowanego miejsca, strażnicy będą mieli możliwość zarekwirować mu towar, nawet gdy nie będzie on jego własnością. O tym, czy straci go na zawsze, zadecyduje sąd. **jm**